

Dorota Gellner

SMOK

Dobry wieczór! Leżę w łóżku!
Raz na plecach, raz na brzuszku.
Tak się kręcę w tej pościeli,
całkiem jak na karuzeli!

Smok wystawił z szafy nogę,
wrzasnął: - Ja też spać nie mogę!
Po czym zęby zazgrzytały
i smok z szafy wyszedł cały.

Patrzcie! Czy ten smok oszalał?
Wszystkie światła pozapalał!
Na rowerze moim spada,
więc mi leżeć nie wypada.

Już bawimy się wspaniale!
Ja i smok! I dwa krasnale!
Już przed lustrem przymierzamy
kapelusze mojej mamy.

Smok poduchę trzepie łapą,
koc wiruje nad kanapą,
pod sufitem kołdra lata -
no po postu koniec świata!

Przyszła mama, przyszedł tata:
- Co to? Czemu kołdra lata?
Skąd te wrzaski? Ten bałagan?
Czy w pokoju był huragan?

Odezwałam się nieśmiało:
- Tu w ogóle nic nie wiało...
To po prostu wina smoka.
Smok mi nie dał zmrużyć oka!